Nr. 56. Dnia 25 lutego. Sobota. Dnia 13 (25) lutego 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Sygfryda Bisk.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 58.		Wschód księżyca o godzinie 10 minut 59 r.		Środa: Albina Bisk.
Niedziela: Aleksandra Bisk.	Zachód " 5-ej " 30		Zachód " 4 " 7 r.		Czwartek: Heleny Ces.
Poniedz: Leandra Bisk.	Długość dnia godzin 10 " 32		Wysokość wody na Wiśle st. 12 c. 10 (st. 9 c. 11).		Piątek: Kunegundy Ces.
Wtorek: Romana Opata.	Przybyło " 2 " 54		Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1°.		Sobota: Kazimierza K.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławoboja, jutro Mirosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.)—Posiedzenie centralne oraz posiedzenie członków sekcji technicznej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu Wejście bezpłatne.)

Widowiska: Obrazy niknące p. Lenoira. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Koncerty: Wieczór muzyczny dla członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego oraz osób zaproszonych. (Lokal Stowarzyszenia przy ulicy Długiej—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Lohengrin" (z udziałem panny Augustyny Cruz i p. Oktawjusza Nouvelli'ego); jutro „Hugonoci" (z udziałem panny Augustyny Cruz i p. Russitano); —Rozmaitości: dziś „Flirt"; jutro „Wśród lasu" oraz „Wejście w świat"; — Mały: dziś „Wesoła dwójka"; jutro „Dzień i noc". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 8819 rs. 9 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Birż. wied.* piszą: „Sprawa uregulowania poboru podatku stemplowego, będąca przedmiotem obrad specjalnej komisji towarzysza ministra finansów, r. t. A. S. Jermołowa, rozpoczyna przechodzić ze sfery projektów w dziedzinę urzeczywistnienia. W tych dniach ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło się w formie okólnika do pp. gubernatorów z prośbą o wydanie rozporządzenia, aby w razie zawierania przez skarb z osobami prywatnemi kontraktów o dostawę lub obstalunek pobierana była na wstępie opłata stempla tymczasowa, jeżeli niemożliwem jest obliczenie z góry sumy kontraktu; reszta należności ma być osiągana w miarę postępu dostawy. Instytucje rządowe winny się zaopatrzyć w odpowiednie księgi obrachunkowe, do których wliczone będą opłaty stemplowe; po ukończeniu obrachunku z dostawcą lub przedsiębiorcą, ten ostatni otrzymać winien wykaz w kopji."

= Wywożony z miasta zanieczyszczony lód i śnieg składany bywa do Wisły przeważnie około łachy. Ponieważ woda w łasze jest stojąca i nieczystości w niej się zatrzymują, a rozkładając się mogą zatruwać powietrze, zatem władza policyjna wydała rozporządzenie co do zabronienia wyładowywania w tem miejscu błotnistego lodu i nieczystości.

= P. zarządzający izbą skarbową zawiadomił magistrat, iż polecił inspektorom podatkowym wziąć udział w jeneralnej lustracji zakładów przemysłowych i handlowych, wobec czego p. prezydent miasta polecił członkom deputacji handlowej przystąpić do rozpoczęcia lustracji i o każdem nadużyciu, dostrzeżonem pod względem wykupienia patentów, sporządzać protokuły i przedstawiać je do decyzji izby skarbowej. O liczbie zrewidowanych przez każdego deputata zakładów mają być p. prezydentowi składane sprawozdania miesięczne.

= Wczoraj, o godzinie 6-ej po południu, odbyło się pod przewodnictwem dziekana Jurkiewicza posiedzenie wydziału sierot i ochron warszawskiego Towarzystwa dobroczynności. Zaproszono na opiekunkę ochrony 31-ej panią Natalję Scholtzową, a p. Felicję Zeligerową mianowano dozorczynią w ochronie 8-ej. Przyjęto do zakładu sześć dziewcząt osieroconych.

= Zaproszeni zostali do rady opiekuńczej schronienia ubogich szwaczek: p. Ludwik Górski na prezydującego, na członków zaś: dr. Józef Markiewicz, Jan Wielicki i panie: Anna Minejkowa, Leontyna Sianożęcka, Natalja Wysiekierska. Wreszcie na opiekunkę główną zaproszono panią Marję Witkowską.

= Na dzisiejsze przedstawienie obrazów niknących w salach redutowych 100 sierot z zakładu sierot chłopców, pozostających pod opieką Towarzystwa dobroczynności, otrzymało wejście bezpłatne. Dzieci w towarzystwie starszych mają w ogóle wstęp bezpłatny.

= W Lublinie zmarł nagle ś. p. Aleksander Semadeni, właściciel cukierni, człowiek powszechnie ceniony.

= Ś. p. Oskar Stanisławski.

W d. 10-ym b. m. w Kowlu zmarł ś. p. Oskar Stanisławski.

Urodzony w r. 1814-ym w m. Ostrowiu, w Księstwie Poznańskiem, wstąpił do gimnazjum wojewódzkiego w Piotrkowie, gdzie ojciec jego był komisarzem wojewódzkim, co odpowiada dzisiejszej posadzie gubernatora.

Po ukończeniu gimnazjum w r. 1836-ym, ś. p. Oskar dla dalszego kształcenia się na cztery lata wyjechał za granicę, po powrocie zaś mianowany został podsekretarzem klasy 3-ej w b. radzie administracyjnej Królestwa.

Szybko, dzięki wielkim zdolnościom i gruntownemu wykształceniu, przechodząc stopnie hierarchji urzędowej, ś. p. Stanisławski w r. 1849-ym otrzymał posadę sekretarza-referenta, a w r. 1860-ym naczelnika wydziału sprawiedliwości w tejże radzie, na którem to stanowisku pozostawał aż do r. 1869-go.

Na polu literatury krajowej ś. p. Oskar Stanisławski odznaczył się jako jeden z główniejszych współpracowników „Wielkiej encyklopedji powszechnej", wydanej nakładem Orgelbranda, przetłumaczył wiele powieści z języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego, przełożył do użytku szkolnego „Historję powszechną" Ditmara, obowiązującą w gimnazjach w ciągu lat kilku od r. 1861-go, napisał dwie oryginalne powieści p. t. „Ślepy" i „Zabielscy", oraz komedję „Anna sekretarzem", a nadto przez jakiś czas redagował *Gazetę niedzielną* i *Opiekuna domowego.*

Po wyjściu do emerytury, ś. p. Stanisławski osiadł w Warszawie, zkąd przeniósł się na mieszkanie do

41)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

Lampka nad szynkwasem słabo migotała, podobna gwiazdce, przedzierającej się z po za szarej mgły; w obłokach dymu ognisko dogorywało. Biesiadnicy spali; jedni, siedząc na ławach, pokładli głowy na stół, drudzy na ziemi, gdzie kto mógł.

Z pod tego mrowiska ludzi wydobywało się miarowe chrapanie, jedyne świadectwo życia.

Wysunęli się z bramy na Boży świat. Ogniska jasno i wesoło paliły się, pryskając stosami iskier. Parobcy, grzejąc się przy nich, spali twardo. Uwiązane przy wozach konie zwilżonemi od rosy nozdrzami wesoło parskały, woły objedzone sianem pomrukiwały zcicha.

Para narzeczonych, chcąc razem uczciwie doczekać do białego dnia, usiadła przy ognisku. Rębacz szukał w popiele zostawionych ziemniaków, wydobywał i podawał dziewczynie. Ona rozdzierała je na pół, studziła, dzieląc się z chłopcem.

— Byle ino kupić kawał zrębu — mówiła — o resztę się nie trap... Już w tem moja głowa, żebyś *na bezrok* miał na wykarczowanem polu zasadzone ziemniaki...

— Ej, ej, nie bałamuć — przerwał jej Rębacz.— Okrutnie się chwalisz.

Mimo to wierzył, a powoli uczył się słuchać i ulegać...

W taki to sposób zaczęło się przygotowywać w przyszłem stadle panowanie kobiety.

Od wschodu raptownie zapłonął las, różowa czerwień przesuwała się wśród drzew, gwiazdy jedna za drugą gasły, ogniska traciły blask, głownie się czerniły, popiół bielał; złotawa białość dnia zwyciężała, uroki nocy uciekały w las. Narzeczeni spojrzeli sobie w oczy. Na dziewczynę buchnęły ognie, oczy przysłoniła rzęsami, odwróciła się.

— Pójdę już — szepnęła.

— Gdzie? — spytał chłopak.

— Do ludzi; matusi nie ma, a samej jednej poniewierać się nie godzi. Na wielkim jarmarku w Dukli kupię krowę... Przyjdziesz w niedzielę do Koprzywnicy?

— A dziś nie ujrzę cię więcej?

— Nie odejdę, póki parówki nie wciągną na górę.

— Jaguś, spojrzyjże przecie na mnie.

— Żebyś ty ino na mnie uczciwie patrzał — odpowiedziała, cofając się ku karczmie.

Głośny świst rozdarł powietrze raz, drugi i trzeci.

— Stary idzie—zawołał Rębacz.

Jagusia wystraszona pomknęła do karczmy.

Rębacz się wyprostował, miękkość i czułość od niego odleciały, poczuł w sobie władzę, siłę i prawo do rozkazywania.

Świst się powtarzał i przybliżał. Parobcy otwierali powoli oczy.

— Wstawać! słonko się przez gałęzie przedziera. Chłopcy na nogi! — wołał Rębacz, przebiegając ogniska.

Dopadł do karczmy.

— Wstawać i jazda!

Przeraźliwy świst wpadł do izby, głusząc krzyk Rębacza.

— Parówka leci — zawołała właścicielka czterech wołów, zrywając się ze snu na równe nogi. Za nią poszedł cały obóz.

Świst darł uszy, lud wytoczył się z karczmy, parobcy biegli do sprzężaju.

W pośrodku obozowiska stanął Stefan, obok niego Zygmunt.

Majstry zeszli z górą przywitać się z nowymi panami.

— Cieszę się, że was tu widzę — rzekł do nich Stefan.—Zjawiliście się wtedy, kiedyście najpotrzebniejsi. Swoboda, twój kocioł już na górze, a teraz bierz się do maszyny, aby ją przenieść zdrowo i cało do Podniebia. Boroń, twoje świdry i sztangi na wozach.

Maszyna świecąca, nowiuteńka, symetrycznie zbudowana stała na drodze samotna. Poszli ku niej. Swoboda pomknął naprzód objąć ją w posiadanie.

Patrzył, oglądał, głową wzruszał, uśmiechał się.

— Ulana, jakby jaka panna — mówił uradowany—wszystko dokumentne. Za dwa miesiące trzysta metrów wykopie.

— Za trzy, niech za trzy, to dostaniesz podarunek—dokończył Stefan.

Lud otoczył zgrabną maszynę, patrząc z podziwieniem i pewną utajoną czcią.

— Taka bestyjka malutka—odezwał się chudy, a na trzysta *metronów* puści świder. Aryj-że się szczęśliwie!—zdjął kapelusz, chłopi za nim.—A niech że cię Najświętsza Panienka błogosławi, abyś się jaknajprędzej dokopała ropy i nas z biedy wyciągnęła.

— Amen!—dokończył Stefan, zdejmując kapelusz, za nim poszedł Zygmunt i majstrowie.

— Dziękuję ci, stary, za błogosławieństwo. Może Bóg nie poskąpi swej łaski. Już wielki czas, nędzę wsadzić w kość, zabić kołkiem i wrzucić do wody. *)

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

*) Znana ludowa bajka na Mazurach. K. W. Wójcicki, powtarza ją w swych klechdach

Lublina i dopiero przed niedawnym czasem wyjechał ztamtąd do córki zamieszkałej w Kowlu, gdzie też dokonał żywota, przeżywszy lat 78.

═ Stowarzyszenie św. Wincentego à Paulo.
Towarzystwo pań św. Wincentego à Paulo, mające za zadanie wspieranie ubogich chorych w ich własnych mieszkaniach, ogłosiło sprawozdanie za rok ubiegły.

Zabiegi filantropek, działających w imię św. Wincentego à Paulo, były dobre i owocne; choroba bowiem dla utrzymującego się z pracy ojca rodziny, dla matki dziećmi obarczonej jest utrapieniem najcięższem, wtrącającem biedaków w najgłębsze przepaści nędzy, a często i moralnego zepsucia.

Bez wątpienia ubodzy chorzy znajdują przytułek w szpitalach, ale te ostatnie całkowitej potrzebie wystarczyć nie mogą, zwłaszcza względem chorych chronicznych, wyłączonych ze szpitali, których zadaniem jest uzdrawianie, nie zaś przetrzymywanie biedaków nieuleczalnych.

Pozostają wreszcie drobne dzieci, któremi zajmuje się Stowarzyszenie pań św. Wincentego à Paulo w czasie, gdy rodzice maleństwa przebywają w szpitalach.

Ogólna liczba rodzin ubogich, wspieranych przez Stowarzyszenie, doszła w roku ubiegłym do liczby 881; w chwili obecnej ze wsparć korzysta 317 rodzin.

Stowarzyszenie rozdaje lekarstwa, ubranie, żywność, udziela wsparć w gotówce; nadto w przytułku tymczasowym, mieszczącym się w domku św. Wincentego, utrzymywało 45 dziewcząt, z których oddano rodzicom 7, na wychowanie do zakładów dobroczynnych 5, na opiekę 9.

Prócz tego z apteki swojej przy ulicy Ordynackiej Stowarzyszenie rozdaje darmo lekarstwa, nietylko rodzinom przez siebie wspieranym, lecz i wszystkim ubogim, przychodzącym z receptami, poświadczonemi przez lekarzy.

Apteką zarządza p. Mutniański, który też bezinteresownie dostarcza materjałów aptecznych.

W roku sprawozdawczym Stowarzyszenie miało dochodu 13,691 rs., prócz remanentu, pozostałego w r. z. w sumie 209 rs. 26 kop.

Wydatki doszły do sumy 13,712 rs., tak, iż w remanencie na r. b. pozostało 187 rs. 57 kop.

Ograniczone są środki Stowarzyszenia, to też panie, opiekujące się pożyteczną tą instytucją, dokładają wszelkich starań, aby fundusze Stowarzyszenia powiększyć.

Jednym z poważniejszych źródeł dochodu jest wielki raut, rok rocznie w sali ratuszowej urządzany.

Raut wspomniany i w roku bieżącym wypełni po brzegi sale ratusza w d. 9-ym p. m.

Prezydującą w zarządzie pań św. Wincentego à Paulo jest p. Ludwikowa Górska, wiceprezydującą p. Ludwikowa Krasińska.

═ Kanalizacja i wodociągi.
Według ogólnego projektu zaopatrzenia w wodę Warszawy, na ulicy Bielańskiej pomiędzy Tłomackiem a ul. Długą miała być ułożona jedna tylko linja rur 4 calowej średnicy; ponieważ jednak szerokość tej ulicy wynosi w tem miejscu 86 stóp, wskutek czego połączenia wodociągowe z domami na przeciwległej stronie ulicy byłyby zbyt długie, nadto na wypadek pożaru kiszki od kranów pożarnych, przeprowadzone w poprzek ulicy, tamowałyby swobodny ruch straży ogniowej, komitet kanalizacyjny uznał za właściwe ułożyć na rzeczonej części ul. Bielańskiej, t. j. na długości 326 stóp, drugą linję rur wodociągowych 4-calowej średnicy.

Potrzebna na ten cel suma rs. 772 będzie pokryta z oszczędności na robotach wodociągowych IV-ej serji.

Z d. 13-ym czerwca r. b. ulegną skasowaniu dwa stare kanały, jako wobec nowowybudowanych na ulicach hr. Kotzebue i Trębackiej zupełnie zbyteczne.

Właściciele trzech połączonych ze starym kanałem domów, jeżeli ich nie połączą do d. 13-go czerwca r. b. z nowym kanałem, będą zniewoleni ścieki podwórzowe wywozić beczkami.

Wobec przyboru Wisły, zarząd wodociągów zaprowadził osobny dozór nad hydrantami, umieszczonemi w dolnej dzielnicy miasta.

Dzisiaj rano zbierze się komisja techniczna, która zajmie się ma zbadaniem położenia smoka wodociągowego na stacji pomp przy ulicy Czerniakowskiej.

W wystawie hygienicznej, zapowiedzianej na miesiące letnie w Petersburgu, zarząd nowych kanałów i wodociągów bierze stanowczo udział.

W tym celu w budżecie miasta wyznaczono sumę 8,000 rs., która posłuży na koszty robót na miejscu.

Ze strony zarządu wydelegowany będzie jeden z inżenierów oddziałowych, oraz wykwalifikowany majster, p. Konstanty Szulakiewicz.

═ Otrucie.
Powracający z Wiednia ajent handlowy, p. Józef Skarzyński, padł ofiarą własnej nieuwagi.

Pragnąc się napić wódki, pan S. sięgnął po flakon, z którego pociągnął spory haust silnego roztworu karbolowego.

Znajdujący się w pociągu lekarz, p. Wahl, pośpieszył z doraźną pomocą, poczem nieprzytomnego pasażera przewieziono do odległego o trzy stacje Wiednia.

Życiu pana S. zagraża niebezpieczeństwo.

═ Przybór Wisły.
Przewidywania co do łagodnego przepływu kry na Wiśle zaczynają zawodzić.

Od godziny 1-ej po południu poziom wody pod Warszawą wznosi się powolnie, lecz bez przerwy.

O godzinie 3-ej po południu wodomiar wskazywał stóp 11 cali 8, o 6-ej stóp 11 cali 11, o 7-ej zaś stóp 12 cali 1.

Zator pod Duninowem, jak zawiadomiono inżenierję, winien być rozsadzony materjałami wybuchowemi, inaczej okolica będzie zagrożoną.

Wieś Kępa Kiełpińska od wczoraj stoi pod wodą.

W Bluszczach dzisiaj woda zalała niżej położone łąki, kilka zaś stogów siana poszło z falą.

Pod Żyznem kra szarpie brzegi.

Pod Burakowcem z polecenia wójta gminy zastęp robotników pracuje nad umocnieniem wału ochronnego, zachodzi bowiem obawa wtargnięcia wody, powstrzymanej spartemi w tem miejscu lodami.

W łasze wiślanej, w przewidywaniu większego przyboru w nocy, pomocnik naczelnika spławu, p. Cieśliński, polecił przedsięwziąć środki ostrożności.

Lody, nagromadzone w tem miejscu w chwili ruszenia Wisły, nie spływają.

Z Czerska nadchodzą wiadomości o szkodach, poniesionych przez szyprów, z powodu rozbicia się kilku berlinek.

Inżenier Kurejusz udał się na Wisłę, celem zarządzenia środków ku usunięciu zatorów.

Na Tamce rowy ponownie wypełniły się wodą, wobec czego pompy parowe pracują bez przerwy.

O godzinie 11-ej min. 30 przed północą, przybór dochodzi do 12 stóp 10 cali.

Zator pod Burakowem nie ustępuje.

W Kiełpinie woda przerwała wał i zalała pola okoliczne.

Z Płocka nadszedł telegram o zatorze ciągnącym się na kilka wiorst.

Pod Jabłonną szosa stoi częściowo pod wodą.

W Skierdach chaty i stodoły są zalane.

Inżenierja miejska wzmocniła dyżury na wybrzeżach z polecenia, aby kanały w celu niedopuszczenia wody do miasta były zamykane: pod ulicą Bednarską przy 13-tu, na Marjensztadzie i Solcu przy 14-tu stopach wody.

Lody na jeziorze gocławskim wciąż stoją, dzięki czemu łacha wiślana, jak dotąd, jest bezpieczna od kry i fali.

═ Kradzieże.
Z mieszkania Lewka Wargona przy ul. Twardej pod № 30-ym skradziono pugilares, w którym było 100 rs. i trzy weksle na sumę 195 rs.

═ Nieostrożna jazda.
Powożący dorożką № 1,391 na rogu ul. Miodowej i Senatorskiej najechał na stróża domu pod № 1-ym przy ul. Miodowej, Stanisława Piaseckiego, zamiatającego ulicę.

P. upadł na bruk i zranił się w nogę.

Nieostrożnego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

═ Straszne kalectwo.
Przed trzema miesiącami przywieziono z pod Pruszkowa parobka, Jana Furtuńskiego, któremu młocarnia zgniotła ręce i nogi.

W tych dniach F. został wypisany ze szpitala po amputacji rąk i nóg.

Nieszczęśliwy człowiek jest obecnie bryłą, pozbawioną możności ruchu.

═ Nagły zgon.
Wczoraj o godz. 8-ej zrana Aniela Bogińska, licząca 71 lat wieku, zamieszkała przy ul. Nowy Świat pod № 58-ym, znaleziona została bez życia.

Według opinji lekarza, śmierć nastąpiła nagle.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 27-go lutego, o godz. 10-ej zrana, w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie, odbędzie się ogólne zebranie połączonych władz tegoż Towarzystwa, t. j. komitetu i dyrekcji głównej; celem posiedzenia będzie ułożenie projektu instrukcji ogólnej.

— D. 27-go lutego, w zarządzie inżenieryjnym okręgu warszawskiego, odbędzie się licytacja na dostawę 1336 sztuk pojedynczych tapczanów na nóżkach żelaznych, a mianowicie: sztuk 80 do Lublina, 171 do Zamościa, 556 do Płocka, 33 do Szczebrzeszyna, 109 do Pułtuska, 141 do osady Góry Kalwarji i 236 do Skierniewic, jak również na dostawę tamże 236 kozłów do ustawiania broni od rs. 7174 kop. 81; wadjum rs. 718.

— D. 27-go lutego, o godz. 12-ej w południe, w zarządzie inżenierskim okręgu warszawskiego, odbędzie się licytacja na wzniesienie w obozie artyleryjskim w Rembertowie budynków obozowych dla czterech lekkich i jednej baterji rezerwowej, na ustawienie dwóch izb dla stróżów leśnych i na zbudowanie, w miejsce starych, czterech nowych mostów na rzece Zągrzy od rs. 15,862 kop. 93¼; wadjum wymagane w rozmiarze 20% sum zadeklarowanych.

— D. 27-go lutego, w zarządzie inżenierskim okręgu warszawskiego, odbędzie się licytacja na oddanie w sześcioletnią dzierżawę od d. 1-go lipca r. b. sklepów, antresoli i piwnic w domu zarządu wojennego przy ulicy Nowy Świat № 69; biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję w sumie rs. 6000.

Z sądów.

O nadużycia przy wywozie okowity.

Wczoraj w II-im departamencie karnym izby sądowej ozwało się ostatnie echo głośnego ongi procesu o nadużycia przy wywozie okowity za granicę przez komorę w Aleksandrowie.

Źródło sprawy tej sięga epoki z przed lat 18-tu. Mianowicie w czerwcu 1875-go r. do ministra finansów doszły wieści o nadużyciach, praktykowanych jakoby na olbrzymią skalę na komorze celnej w Aleksandrowie, a polegających na wykazywaniu w urzędowych protokułach wywozu za kordon graniczny fikcyjnych transportów spirytusu, za które na tej zasadzie producentom zwracano następnie opłatę akcyzową. Wieści niosły, że gwoli temu celowi bądź sporządzano całkiem fałszywe protokuły o urojonym eksporcie okowity, bądź też pod nazwą spirytusu wyprawiano w beczkach za granicę najzwyczajniejszą wodę.

Specjalna komisja mieszana, złożona z przedstawicieli akcyzy, żandarmerji i władzy sądowej, rozpoczęła onego czasu pierwotne dochodzenie w tej sprawie. Zarzut uczestnictwa w nadużyciach spadł był wtedy zrazu na bardzo wielu urzędników komory i akcyzy, tudzież właścicieli gorzelń lub składów okowity. Wyniknęły ztąd liczne aresztowania, które ongi w sferach interesowanych sprawiły popłoch niemały. Atoli z biegiem śledztwa wiele osób, pierwotnie pociągniętych do odpowiedzialności, uwolniono od niej zupełnie, inne zaś wypuszczono z prewencyjnego więzienia za kaucją lub poręczeniem.

Ostatecznie akt oskarżenia pociągnął do odpowiedzialności karnej osób jedenaście, z których trzy zmarły przed osądzeniem sprawy. Pierwotna rozprawa w tym wielkim i długotrwałym procesie toczyła się w I-ej instancji w izbie sądowej tutejszej przed ośmioma blizko laty, t. j. w czerwcu 1885 go r. Oprócz trzech zmarłych oskarżonych, nie stawili się wówczas dwaj właściciele gorzelni, a mianowicie: obywatel ziemski Edward Prądzyński i kupiec I-ej gildji Lew Widryn, względem których sprawę wyłączono i odroczono. Natomiast co do reszty podsądnych, w których liczbie znajdowali się: b. nadzorca warszawskiego zarządu akcyzy baron von der Pahlen i jego pomocnik Lebiedjew, sprawę osądzono, a wyrok izby sądowej, zapadły d. 15-go czerwca 1885 r., został następnie częściowo zmieniony w senacie, dokąd zaapelowali podsądni.

Szczegółów sprawy, jako znanej dość powszechnie i we właściwym czasie dokładnie streszczonej w sprawozdaniach dziennikarskich, nie przytaczamy. Dość będzie przypomnieć, że w liczbie 15 transportów okowity, które, wedle aktu oskarżenia, pozornie niby wyprawiono za granicę i za które dzięki temu nieprawnie otrzymano zwrot akcyzy, znajdowały się zapasy spirytusu z gorzelń: w Woli-Wiązowskiej, Robertowie, Bogusławicach, Lubiatowie, Długołękach, Strzelcach, Lubaniu, Karszewie, Kielczewie, Powierciach, Lubietowie i Mniewie. Ogólna suma opłat trunkowych, niesłusznie jakoby zwróconych tym sposobem ze skarbu właścicielom pomienionych transportów, wynosiła około 110,000 rs.

Tyle o dawniejszych losach tej sprawy.

Dodajmy, że w następstwie zapadł osobno wyrok sądowy co do oskarżonego Widryna, skazujący go na karę pieniężną.

Nierozstrzygniętym pozostał tedy jedynie los p. Edwarda Prądzyńskiego, który, jako dotknięty paraliżem, nie mógł stawić się przed obliczem sądu.

Wreszcie, gdy zarzut, panu P. imputowany, zredukowano jedynie do uchybienia przeciwko ustawie trunkowej, i gdy dzięki temu, w myśl nowych przepisów proceduralnych, pomimo nieobecności pana P., można było osądzić sprawę, przywołano ją na wokandę w sądzie piotrkowskim i w d. 20-ym czerwca r. z. zapadł tam wyrok I-ej instancji.

Przedmiotem oskarżenia był tutaj postawiony p. Prądzyńskiemu zarzut rozprzedania w kraju dwóch transportów okowity z Woli Wiązowskiej, które ogółem zawierały 445,391 stopni i od których przypadało akcyzy 31,177 rs.

Wedle osnowy aktu oskarżenia, obadwa rzeczone ładunki okowity, aczkolwiek zapisane w księgach kolejowych, tudzież w papierach komory celnej w Aleksandrowie, nie były przecież wcale wysłane za granicę, lecz sprzedane jakoby zostały w kraju za pośrednictwem urządzonych wrzekomo w tym celu przez Prądzyńskiego fikcyjnych składów okowity. Pan P., odpierając powyższe zarzuty, oświad-

czył, że obadwa inkryminowane transporty spirytusu sprzedał kupcowi z Hamburga, Mayerowi; tłumaczenie zaś to znalazło poparcie w zeznaniach kilku przesłuchanych świadków, jako też w tym fakcie, że wśród papierów oskarżonego, opieczętowanych zaraz w pierwszej chwili przez sędziego śledczego, znaleziono istotnie kontrakt prywatny na dostawę spirytusu, zawarty z Mayerem, i list tego ostatniego, stwierdzający odbiór pierwszej partji okowity i żądający nadesłania do Gorzkowic w maju drugiego transportu.

Pomimo to wyniki śledztwa, których tu dla braku miejsca nie powtarzamy, wystarczyły w oczach sądu do obalenia twierdzeń oskarżonego i do uznania jego winy w zarzucie defraudacji wskazanej powyżej ilości okowity, a skutkiem tego wyrok sądu piotrkowskiego, na mocy art. 31-go ustawy trunkowej z r. 1866-go, skazał Edwarda Prądzyńskiego na grzywny w kwocie 101,731 rs., lub ewentualnie, w razie niemożności uiszczenia tej sumy, na 3 lata więzienia.

Od powyższego wyroku pan P. zaapelował, i tą drogą sprawa jego przyszła wczoraj pod ocenę izby sądowej w komplecie, złożonym z pp. Lutzego, Mejera i Daniłowa. Na posiedzeniu tem, oprócz złożenia relacji o dotychczasowym przebiegu sprawy, zbadano pod przysięgą czterech świadków, wezwanych na żądanie obrony. Z pośród nich Uryszek oraz Łukasz i Tomasz Płuciennicy stwierdzili fakt dwukrotnej odstawy w r. 1875-ym okowity z Woli Wiązowskiej na stację Gorzkowice na kilkunastu furmankach, na które ładowano po jednej lub po dwie beczki. Bliższe szczegóły w tym względzie zawierało zeznanie czwartego świadka, Otockiego (ekonoma z majątku pana P.), który zeznał, że oskarżony wskazywał mu wówczas we dworze przybyłego po spirytus kupca z Prus, i że w Gorzkowicach owemu właśnie kupcowi świadek, z polecenia pana P., doręczył świadectwo przewozowe na odstawioną tamże okowitę.

Nadmieniamy, że w rozprawach obustronnych przyjmują udział: prokurator Mandrykin, delegat ministerjum finansów rz. r. st. Charłamow i obrońca oskarżonego adw. przys. Likiert.

Wiadomość o wyniku sprawy znajdą czytelnicy w numerze następnym. *Fr. N.*

NEKROLOGJA.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 22-go lutego.

(Korespondenja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Cały Wiedeń zamienił się obecnie w wystawę; wszystkie firmy, które udają się do Chicago, urządziły wystawy swoich okazów, a cesarz, arcyksiążęta, ministrowie zwiedzają je po kolei, chwaląc i zachęcając.

W cieplarni w Schoenbrunnie otrzymała trzy kwiaty stuletnia palma cesarzowej Marji Teresy. Zakwitła również „Brownea", zwana „drzewem o najpiękniejszych kwiatach".

Deutsche Ztg. drukuje w przekładzie nowelę Adama Szymańskiego: „Stolarz Kowalski".

Dżokej-klub rozporządził, że podczas tegorocznych wyścigów będą zaprowadzone t. zw. zakłady stajenne, zwyczajne już w Anglji, Francji i Niemczech. Kwota totalizatora dla zwycięzcy będzie z tego powodu mniejszą, ale zakładający się mają być zabezpieczeni przed praktykowanemi dotąd oszustwami trenerów i dżokejów. Nieufność publiczności do totalizatora ma być usuniętą. Interesowani zapewne zrozumieją, o co tu idzie, bo mnie to nie zbyt jasne, gdyż nie jestem specjalistą sportowym.

Przybył tu Andriolli. Zaledwo stanął w hotelu po nocnej podróży, zobaczył przez okno tak piękne opactwo, że je odrazu naszkicował i posyła do Warszawy. Jedzie on do Dalmacji, Kroacji, Czarnogórza, a może i do Serbji, które to kraje w ogóle bardzo mało są znane. Więc w pismach ilustrowanych: Londynu, Paryża, Rzymu, Petersburga, Warszawy odsłoni on światu te bardzo zajmujące światy. W Wiedniu i Abbazji zaledwo wypocznie kilka dni, pali go niecierpliwość pracy twórczej.

Gschnasa wiedeńskiego pozazdrościła marynarka w Poli. Urządziła tam zapusty pod godłem: „Noc w r. 2893-im". Kapitan R., krakowianin, przybyły ztamtąd, opowiada, że marynarze cudów dokazali: słowiki śpiewające „Rusticanę"; gwiazdy pozbawione ciężkości, w powietrzu wiszące, a na nich łodzie i ludzie; wnętrze księżyca z mieszkańcami, oczywiście gazeta *Arictis* itd. Fantazja marynarska okazuje, że jej także lądy i morza, że jej rzeczywistość nie wystarcza i nie zadowalnia.

W Towarzystwie techniki wystawiono fotografje błyskawiczne lotu, zdjęte z człowieka latającego za pomocą nowej maszyny. Tego przecież także jeszcze nie było.

Delegaci austro-węgierscy, udający się na konferencję antycholeryczną w Dreznie, otrzymają instrukcję, ażeby starali się o następujące zarządzenia: międzynarodowe urzędy nadzorcze z prawem egzekucji we wszystkich miejscach, któremi cholera wkracza; zniesienie wszelkich kwarantann na lądzie, swobodny ruch kolejowy; pięć dni jako najdłuższa kwarantanna dla okrętów podejrzanych; ścisły dozór lekarski nad podróżnymi, przybywającymi z okolic zakażonych, odpowiednie przepisy dla leczenia i odosobnienia chorych; obowiązek jednolitego donoszenia o wypadkach choroby, izolacji, dozoru władz, ścisła dezynfekcja, gdzie potrzeba, bez szykan i przesady; ograniczenie zakazu przywozu i wywozu na szmaty i bieliznę brudną, zresztą swobodny ruch handlowy.

Całą garderobę, sprawioną dla przedstawień oper Moniuszki w Wiedniu podczas wystawy, zakupiła dyrekcja teatru hr. Skarbka we Lwowie. Osobny wagon odszedł dzisiaj z tą garderobą wspaniałą, czego miastu temu powinszować można. *A.*

✱

Paryż, 21-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

W liceum Janson-de-Sailly przestrach był nielada przez dwa dni: nie mogli się doszukać syna ministra Bourgeois. Zbieg w końcu sam oddał się w ręce władzy rodzinnej, objaśniając, że dostał od dziadka 200 fr. i poszedł na miasto pohulać; że zresztą—taką obronę przypisują mu złośliwi—nie chciał dłużej zostawać w liceum, gdzie uczy się masa reakcjonistów.

Doroczna wystawa obrazów i rzeźb kobiecych, organizowana przez unję artystek paryskich, otwarta została w pawilonie przemysłu na polach Elizejskich. Na kiedyindziej odkładam sobie jej przejrzenie; zaznaczam tylko, że od d. 16-go czerwca r. z. unja ta została uznana za pożyteczną społecznie dekretem prezydenta, że prezydent listownie przeprosił za niemożność przyjścia na otwarcie, a minister sztuk pięknych, Dupuy, pod rękę z panią Bertaux, prezydentką unji, obszedł wszystkie sale.

Pani Aneta Essipow ogromne miała powodzenie w koncercie Lamoureux'a. Szczególniej zachwycaliśmy się „Rapsodją węgierską" Liszta i walcem Chopina; krytyka stawia jeden tylko zarzut: zbyt energiczne zaznaczenie pierwszej nuty rozpoczynającego się śpiewu.

Odkryto w Montluçon człowieka, urodzajnego, że się tak wyrażę, na wzór ludzi pierwotnych. Oto mając lat 67, posiada on—Coulon się nazywa—brodę długości $2\frac{1}{2}$ metra, a wąsy dochodzą metra i 36 centymetrów; jedno i drugie rosnąć nie przestaje. Najstarsza jego córka zmuszona jest golić się dwa razy tygodniowo.

Cesarzowa Eugenja w przejeździe do przylądka Martina bawi chwilowo w Paryżu; lada dzień spodziewamy się też tu z Genewy cesarzowej Elżbiety austrjackiej, która po raz pierwszy w Paryżu gościć będzie.

Hr. Tyszkiewicz, syn znanej w wielkim świecie tutejszym hrabiny, z domu Komarówny, zaręczył się, jak się dowiaduję, z hrabianką Marją Stadnicką. *K.*

✱

Rzym, 20-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Dziś rano Ojciec św. przyjmuje naczelników poselstw zagranicznych. Pielgrzymka angielska pod przewodnictwem księcia Norfolku, niemal wyłącznie złożona z arystokracji angielskiej i z osób należących do wyższego świata politycznego i finansowego, zgromadziła się dziś zrana u św. Piotra i słuchała mszy, odprawionej przez kardynała Vaughana, arcybiskupa westminsterskiego, u ołtarza św. Grzegorza, apostoła i patrona Wielkiej Brytanji.

Anticamera pontificia czyli dwór papieski ofiarował wczoraj Ojcu św. wielki kielich srebrny, pozłacany, w stylu Ludwika IV-go, zdobny ślicznemi płaskorzeźbami, przedstawiającemi wypadki z Pisma św. Było też wczoraj walne zebranie papieskiej akademji Arkadji dla obchodzenia jubileuszu Ojca św., oraz zebranie młodzieży katolickiej w pałacu Altemps. Chór wykonał hymn prof. Procacciego: *Viva il Papa*, a p. Alliata, prezes, odczytał telegram z Watykanu od kardynała Rampolli, udzielający błogosławieństwa papieskiego zebranym; p. Filip Tolli zaś, bardzo znana osobistość w świecie watykańskim, miał potem odczyt o jubileuszu. Następnie członkowie deklamowali wiersze na cześć Papieża.

Podałem już wam we wczorajszym liście opis w kilku słowach ceremonji jubileuszowej, na której świat cały był przedstawiony. Wrażenie, jakie sprawiła na wszystkich widzach, mianowicie cudzoziemcach, było ogromne, bezprzykładne. Jej świadkowie rozczuleni byli aż do łez, widząc tego starca obracającego się z podniesionym przenajświętszym Sakramentem w dłoniach i błogosławiącego północ, wschód, południe i zachód nad pochylonemi czołami klęczących 60,000 osób wszelkiej narodowości, gdy w kopule Michała Anioła odzywały się uroczyście srebrne trąby i chóry dzieci, jak chóry aniołów, na tej niezmiernej wysokości odpowiadały śpiewakom kapeli papieskiej, niezrównanej pod względem sztuki.

Wiele tysięcy osób nie mogło wstąpić do bazyliki, bo narobiono mnóstwo fałszywych biletów, które cudzoziemcom po bajecznych cenach sprzedawano, gdy prawdziwe darmo rozdawane były przez nadwornego marszałka papieskiego. Fałszerstwo to w ostatniej chwili wykryto, i ci, co się oszukać dali, wstąpić już nie mogli do św. Piotra.

Mnóstwo instytucyj we Włoszech powstaje na pamiątkę jubileuszu biskupiego Leona XIII-go: w Rzymie założona będzie szkoła międzynarodowa jubileuszowa dla ubogich studentów; w Medjolanie zakład dla nauczycieli szkół początkowych; w Wenecji inny zakład dla ubogiej młodzieży, pragnącej się poświęcić stanowi duchownemu; w Turynie szkoła religijna; w Wenecji także utworzył się komitet dla nadania imienia Leona wszystkim dzieciom, urodzonym dnia wczorajszego i zapewnienia im utrzymania jeżeli są ubogie. *D.*

✱

Londyn, 17-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warsz.*)

Zawitać tu ma niebawem trupa operowa, założona przez nieboszczyka Karola Rosę, która daje obecnie w Liverpoolu przedstawienia dzieł kompozytorów wyłącznie angielskich. Najznakomitszą i najnowszą jest opera Goringa, zmarłego w r. z., zatytułowana „Złota rączka". Autorami libreta są dwaj znani pisarze dramatyczni: Stepenson i Corder, akcja zaś sztuki nawiązuje się do niezbyt dawnej tradycji słynnych tu ślubów małżeńskich, zawieranych dorywczo w dzielnicy Fleet i dla tego zwanych *Fleet marriages.*

Sceną pierwszego aktu jest ciasna i starożytna ulica Fleet ze swemi piwiarniami, nad któremi wiszą dawno znane i dziś jeszcze używane szyldy: „Pod wołem i Podwiązką", „U walczących kogutów", „Pod biskupem Błażejem" i „Pod złotą przędzą". Widok ulicy oryginalny i ożywiony, zwłaszcza, gdy przybywają i w knajpach znikają najrozmaitsze pary, szukające błogosławieństwa ślubnego z rąk dra Manacle, stałego pastora ulicy. Dowiadujemy się niebawem, że stary lord Silvertop pragnie zaślubić piękną Amabellę, córkę kupca Bulliona, że jednak ma rywala w młodym Norreys, który w tej właśnie osławionej ulicy szuka schronienia przed wierzycielami. Silvertop zamierza zdobyć Amabellę fortelem: Norreys wzamian za 5,000 funt. sterl. gotówki miałby wziąć ślub z jakąś zamaskowaną dziewczyną i rzucić w ten sposób biedną miss Bullion w objęcia starego lorda. I Norreys zrozpaczony i wątpiący o Amabelli, zgadza się na tą propozycję, wielce niezgrabnie obmyśloną i niedorzeczną. Ratuje go jednak Amabella: przychodzi do pastora Manacle, swego wuja, wyznaje mu serca swego tajemnicę, dowiaduje się od niego o układzie lorda z Norreysem i otrzymuje pozwolenie odegrania roli zamaskowanej nieznajomej. Rolę tę spełnia natychmiast w knajpie „Pod złotą przędzą". Norreys, nie wiedząc o niczem, zostaje mężem swej ukochanej; więc zrozpaczony tem więcej, opuszcza „nieznajomą" zaraz po ślubie—zostawia Amabellę w najgorszym humorze, zagniewaną na przedajnego młodzieńca.

Akt drugi odbywa się w niemniej słynnej, skandalicznie okrzyczanej miejscowości—w ogrodach Ranelagh, dziś już nie istniejących. Norreys odziedziczył wielki majątek z tytułem baroneta i naprawił drogi swego żywota—nie wie jednak czyim jest mężem. W Ranelagh spotyka Amabellę, spowiada się jej z miłości i zarazem ze zbrodni tajemniczego ślubu z niewiadomą sobie osobą. Amabella przebacza mu w duchu, ale nie zdradza swego sekretu, aby biedakowi przedłużyć karę. Wśród wielu komicznych wypadków, akt ten kończy się zamachem: Silvertop usiłuje uprowadzić Amabellę.

W trzecim nakoniec akcie wracamy do Fleet. Stary lord staje przed pastorem do ślubu z zamaskowaną osobą, przekonany, że jest nią Amabella. Po ślubie poznaje w swej żonie wielce dojrzałą pannę, ciotkę Amabelli, uszczęśliwioną dawno upragnionym związkiem. Norreys znajduje wreszcie swoją nagrodę i rzecz się kończy wesoło.

Z tak lichem libretem w takiej farsie, muzyka Goringa ma być „szczęśliwie zastosowaną", przypominającą więcej kompozycje Aubera, aniżeli Offenbacha. *Ed. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 24-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)—Minister spraw wewnętrznych polecił w drodze okólnikowej wszystkim gubernatorom, ażeby poinformo-

wali podwładne sobie instytucje i urzędników, że ograniczające postanowienia zbioru praw, dotyczące żydów, nie mają być stosowane do karaimów.

Petersburg 24-go lutego. *(Tel. Aj. północ.)* — W dniu wczorajszym książę następca tronu czarnogórski wyjechał za granicę.

OPOZYCJA MŁODOCZESKA.

Wiedeń 24-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych młodoczesi: Gregr i Kaicl wystąpili z gwałtownemi zarzutami przeciw rządowi i rozwijali program federalistycznego ustroju monarchji austrjackiej, który jedynie ma rację bytu. Obydwaj są przeciwnikami dualizmu i potrójnego przymierza.

CAPRIVI.

Berlin 24-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Cesarz w godzinach przedpołudniowych odwiedził kanclerza Capriviego z powodu rocznicy urodzin jenerała. Jednocześnie z życzeniami cesarz wręczył Capriviemu wspaniałą szablę honorową.

Berlin 24-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Cesarz Wilhelm złożył dzisiaj hr. Caprivi'emu życzenia z powodu rocznicy urodzin osobiście w pałacu kanclerskim i ofiarował mu szablę honorową. *(Aj. półn.)*

WYBÓR FERRY'EGO.

Paryż 24-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Juljusz Ferry został wybrany na prezydenta senatu 148 głosami na 249 głosujących. *(Ajen. półn.)*

Paryż 24-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — *Estafette* (organ Ferry'ego; *przyp. red.)* zapewnia, że Ferry będzie sprzymierzeńcem Carnota w obronie socjalnego porządku.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 24-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — *Justice* zaprzecza w sposób autentyczny wieściom o abdykacji politycznej deputowanego Clémenceau.

Paryż 24-go lutego. *(Telegr. pryw. Kur. W.)* — *Figaro* donosi, że zamilczany przez Andieux'a czek na 500,000 fr. z funduszów kompanji panamskiej otrzymał Bischofsheim, bankier i członek Instytutu. Reinach był mu winien tę sumę.

HOJNY DAR.

Paryż 24-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Pewien neofita holenderski ofiarował na budowę kościoła w Lourdes 3 miljony fr.

Berlin 24-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Śnieżyce wszędzie ustały. Mróz słabnie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 24-go lutego. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) za 10.— funtów szterling. 94.80 płacono, 94.40 płacono, 94.75 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) za 100 marek rs. 46.42½ w poszuk., 46.35 płacono, 46.40 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące) za 100 franków 37.60 płacono, 37.55 płacono, 37.60 płacono. Usposobienie giełdy walutowej —.—. Półimperjały russkie nowego stempla rs. 7 k. 56 w poszukiwaniu, 7.59 w zaofiarowaniu. Kupony celne (za 100 rs. metal.) rs. 1.51 w poszukiwaniu, rs. 1.52 w zaofiarowaniu. Srebro rs. 1.08 w poszukiwaniu, rs. 1.10 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4½% — 5½%. Bilety Banku państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.50 w poszuk. Bilety Banku Państwa II-ej emisji rs. 103 kop. 62½ płacono. Bilety VI-ej emisji rs. 103 kop. 50 płacono 6% renta złota z roku 1883-go rs. 160 kop. — płacono 5% renta złota z roku 1884-go 158.— w poszukiwaniu, 5% pożyczka wschodnia 1000 rs. II-ej emisji —.— nie notowano, 5% pożyczka wschodnia 1000 III-ej emisji —.— nie notowano. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 240.25 płacono. Premjówki II-ej emisji z r. 1866-go 228.— płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnopłacone rs. 195 kop. 50 płacono, 5% państwowa renta kolejowa rs. 104 kop. 50 płacono., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 96.— płacono, drugiej emisji rs. 94 kop. 87½ w poszuk., trzeciej emisji 94.87½ w poszuk., IV-ej emisji 94.87½ w poszuk. 4½% pożyczka wewnętrzna konsolidow. kolejowa I-ej serji rs. 98.75 płacono., II-ej serji rs. — kop. — nie notowano. 4% obligacje kolei moskiewsko-kazańskiej —.— nie notowano. 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. metaliczn. 151.50 w posz., 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 101 kop. 75 w posz.; 5% listy zastawne kijowskie 100.25 w poszukiw. 5% listy zastawne dońskie 100.25 w posz; 5% listy zastawne wileńskie rs. 101.— płacono. Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 24-go lutego. *(Telegram Ajencji półn.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica bardzo cicho. Saksonka za czetwert wagi 10 pudów rs. 10 kop. 50 płacono. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. 10.— płacono. Girka z odbiorem w Rewlu w m. lutym za czetwert wagi 10 pudów rs. 9.50 płacono. Żyto mocniej: w towarze gotowym wagi 9 pudów 120 zoł. rs. 10.— płacono. Żyto w towarze gotowym wagi 9 pudów 117 zoł. rs. 8.90 z workami płacono. Owies w towarze gotowym mocniej, a na dostawy spokojnie rs. 4 kop. 90 do rs. 5 kop. 30 płacono. Mąka mocniej: żytnia z okolic Moskwy za 9 pud wor. rs. 9.35 do rs. 9 kop. 50 płacono — rs. 9 kop. 60 płacono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 60 kop. — w zaofiarowaniu. Olej słonecznikowy saratowski za pud rs. — kop. — nie notowano. Olej konopny orłowski za pud —.— nie notowano. Cukier rafinowany z zakładów Koeniga pierwszego gatunku za pud rs. 7 kop. 15 płacono; II-go gatunku rs. 7 kop. 05 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna za pud rs. 5 kop. 55 do rs. 5 kop. 65 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 5 kop. 90 do rs. 6 k. 10 płacono.

Berlin 24-go lutego *(Telegram pryw. Kur. War.)* — Nastrój giełdy dzisiejszej był w dalszym ciągu słaby dla rubli i niektórych wartości russkich, z powodu trwających sprzedaży realizacyjnych. Wartości spekulacyjne trzymały się dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 215.— m., a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 214.25. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 60 fenigów, a w dostawowych o 57 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 40 fen., krótki Petersburg o 50 fen., a długoterminowy o 40 fenigów. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (168.30), a długoterminowe niżej a 20 fen. (167.50). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 20 kop., listy likwidacyjne również o 20 kop. (165.70), podczas gdy pożyczki Wschodnie II-ej emisji podniosły się o 10 kop. (68.80), a pożyczki III-ej emisji utrzymały kurs wczorajszy. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie; 4% pożyczki konsolidowane russkie z 1880-go r., pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go I-ej emisji i kupony celne, mniej natomiast za premjówki ruskie z 1866-go r. II-ej emisji i 6% russkie renty złote z r. 1883-go. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o drobnostkę. Dyskonto prywatne podniosło się o ⅛% (1½%). Żyto miało dziś również słabą tendencję i oddawane było taniej w obu terminach o 1 m.

Berlin 24-go lutego. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	214.15	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	214.—	Akcje kredytowe	180.10
Wek. na Petersb. krót.	213.70	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	212.60	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	214.25	Żyto w tow. gotow.	136.—
Wschodnia poż. II em.	69.70	Żyto na wiosnę	137.—
Listy zast. serji I-ej	67.50		

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 24-ym lutego. Usposobienie targu spokojne, obroty ograniczone, jak zwykle przy piątku. Dowóz wynosił 7 wagonów, z których 2 żyta, 3 owsa i 2 kaszy jaglanej. Żyto bez zmiany, za wyborowe płacono po 80 do 82 kop., średnie 77 do 79 kop., ordynaryjne 74 do 76 kop. Owies spokojnie, wyborowy kupowano po 90 do 94 kop., średni po 82 do 88 kop., ordynaryjny po 75 do 80 kop. Gryka bez zmiany, płacono stosownie do gatunku po 90 do 94 kop. Jęczmień słabo; browarny osiągał po 77 do 80 kop., towar na paszę 66—71 kop. Kasza jaglana bez zmiany, płacono po 93 do 104 kop. stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Ceny płacone w dniu 23-im lutego 1893 r.

Pszenica . . .	od —	do —	kop.	za pud
Żyto	od 74	do 80	"	"
Owies	od 74	do 93	"	"
Jęczmień . .	od 67	do 80	"	"
Gryka	od 89	do 93	"	"
Kasza jaglana.	od 92	do 102	"	"
Kasza gryczana	130	do 142	"	"

Usposobienie bardzo słabe.

Łódź 22-go lutego. — Od piątku do wtorku na tutejszej stacji towarowej sprzedano: owsa 3,000 korcy po rs. 2.90 do rs. 2.95, wyborowy po rs. 3.30; tatarki 300 korcy po rs. 4.80 do rs. 5; grochu 100 korcy po rs. 7. — Wczoraj na Starym Rynku przy cokolwiek lepszym popycie sprzedano: pszenicy 500 korcy po rs. 6 do 6.30 i żyta 400 korcy po rs. 4.44 do 4.80. Ceny paszy bez zmiany.

Okowita. Zapasy okowity na rynkach okowicianych w Cesarstwie są wciąż bardzo znaczne, skutkiem czego ceny trzymają się na nizkim poziomie. Eksport okowity z gubernji Królestwa Polskiego, jak donosi „Wiest. Finan.", ostatniemi czasy wzmógł się nieco, chociaż okoliczności tej w Hamburgu nie przypisują następstw poważniejszych.

Sprawozdanie meteorologiczne

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.		Temp. R.
D. 23-go g. 9 w.	739.5	100	PnW	—10 8	=	—8.6
D. 24-go g. 7 r.	743.4	92	W	—12 4	=	—9.9
" g. 1 pp.	743 0	98	PdW	—4.4	=	—3.5

W ciągu d. 23-go b. m.) Temperatura najniższa C. —10.8=R. —8.6
" najwyższa C. —3.5=R. —2.8
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Февраля 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).